

ks. Marek Dziewiecki

Ideologia gender, totalitaryzm i uniwersytety

Ideologia gender to taka fikcja, która jest najbardziej sprzeczna z rzeczywistością, spośród wszystkich fikcji, jakie w dotychczasowej historii wymyślili ludzie przewrotni. Fikcja ta opiera się na trzech założeniach. Założenie pierwsze: ciało i jego biochemiczne uwarunkowania nie określają płci człowieka, gdyż ta jest wyłącznie wytworem kultury, podobnie jak wytworem kultury są malowidła, rzeźby czy dzieła architektury. Założenie drugie: kryterium ludzkiej tożsamości nie jest rozumność i wolność, która czyni człowieka zdolnym do miłości, lecz tak zwana orientacja seksualna, którą można dowolnie zmieniać. Wyjątkiem jest orientacja homoseksualna, którą genderowcy – wbrew własnym założeniom – uznają za coś wrodzonego, a nie kulturowo nabytego. Założenie trzecie: sensem życia człowieka są doznania seksualne i dlatego przeżywanie przyjemności seksualnych wystarczy człowiekowi do szczęścia. Wszystko inne w ideologii gender jest dodawane wyłącznie po to, by jej absurdalne założenia nie były widoczne natychmiast.

W imię opisanych powyżej trzech utopijnych założeń genderyści dążą do tego, by już w przedszkolu dzieci skupiały się seksie i doznaniach seksualnych, a jednocześnie by postrzegały swoje ciała w oderwaniu od płci i płodności. W imię tych samych założeń ideolodzy gender dążą do tego,

by w żadnej fazie życia człowiek nie uczył się kochać i by zapominał o swojej tęsknocie za szczęśliwym małżeństwem i trwałą rodziną.

Ideologia gender jest w jeszcze bardziej radykalny sposób sprzeczna z faktami – a przez to jeszcze bardziej groźna – niż ludobójcza ideologia marksistowska, która samą siebie uznała za jedyną nauką i która miliony ludzi przymuszała do wiary w to, że ustrój komunistyczny był najlepszym miejscem rozwoju człowieka. Jak to możliwe, że tak oczywistą utopię, jaką jest ideologia gender, otwarcie propagują – a nawet uznają za naukę! – nie tylko niektórzy politycy, dziennikarze czy przedstawiciele (niskiej) kultury, ale nawet niektórzy pracownicy akademicki? Odpowiedź jest zaskakująco prosta. Otóż ludzie ci wiedzą, że chodzi tu o ideologię, która może stać się narzędziem najdoskonalszej ze wszystkich dotychczasowych tyranii totalitarnych. Ideologię gender wspierają ci, którzy dążą do zdobycia władzy całkowitej i na zawsze, a także ci, którzy chcą należeć do układu, czerpiącego stanowiska i pieniądze, przydzielane przez totalitarnych władców.

Wszystkie dotychczasowe systemy totalitarne musiały upaść. Nie da się bowiem w nieskończoność podtrzymywać sytuacji, w której zdecydowana mniejszość żyje kosztem zdecydowanej większości obywateli.

Podtrzymywanie takiego systemu jest na długą metę zbyt kosztowne. Grupa trzymająca władzę musi przeznaczać ogromne środki na finansowanie osób oraz instytucji, które na różne sposoby terroryzują gnębionych obywateli. Ideologia gender daje możliwość dokonania radykalnej zmiany w tym względzie, gdyż zmierza do sytuacji, w której to sami obywatele pozbawiają siebie wolności i będą dążyć do tego, by nic w tym względzie się nie zmieniło! Celem ideologii gender jest doprowadzenie do uzależnienia większości ludzi od seksu. Tacy ludzie – na wzór alkoholików czy narkomanów – uczynią bowiem wszystko, by nikt ich już z tego stanu nie uwolnił. Ludzie, którzy popadną w erotomanię, nie tylko nie zdolają odebrać władzy dyktatorowi, lecz jeszcze staną się dla niego źródłem ogromnych dochodów. Każde pieniądze wydadzą na pornografię, prostytutkę, „zmianę” płci, antykoncepcję, aborcję czy leczenie chorób wenerycznych. Resztę pieniędzy wydadzą na eutanazję, gdy już odkryją, że seksualność odewana od miłości i płodności, nie tylko ich nie uszczęśliwia, lecz przeciwnie – odbiera im chęć istnienia.

Największą przeszkodą na drodze do zwycięstwa totalitaryzmu oparteo na ideologii gender są chrześcijanie, którzy respektują rzeczywistość stworzoną przez Boga. A Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Wskazał też drogę do trwałego szczęścia. Drogą tą jest płodne małżeństwo. Ideolodzy gender uczynią wszystko, by niektórych chrześcijan przeciągnąć na swoją stronę, a pozostałych zastraszyć i wyeliminować z życia publicznego. Gdyby im się to udało, wtedy najbardziej radykalny totalitaryzm w dziejach ludzkości stałby się faktem.

Wyjątkowa odpowiedzialność w zakresie demaskowania ideologii gender spoczywa na katolickich uniwersytetach.

Powtarza się bowiem historia ideologicznego uwikłania europejskich uczelni świeckich. Przez kilkadziesiąt lat XX-go wieku wiele uczelni na naszym Kontynencie sprzeniewierzyło się swojej misji badania rzeczywistości i stało się miejscem indoktrynacji pracowników akademickich oraz studentów, a za ich pośrednictwem – mediów, świata kultury i całego społeczeństwa. Przez kilka dziesięcioleci tworzone kierunki i wydziały, a nawet całe uczelnie, których celem były „naukowe” badania ateistycznego marksizmu i leninizmu oraz współpraca z instytucjami przemocy, który tę ideologię wcielały w życie. Wykładowcy z najwyższymi tytułami naukowymi „dowodzili”, że marksizm i leninizm to szczyt osiągnięć nauki z zakresu filozofii, antropologii, psychologii, pedagogiki, socjologii, ekonomii, a nawet z zakresu biologii czy genetyki.

Badacze oraz wykładowcy „naukowego” marksizmu i leninizmu byli nietykalni. Nie podlegali żadnej merytorycznej ocenie. Nie wolno było podejmować z nimi krytycznej polemiki. Można było ich tylko wychwalać, albo milczeć. Kto usiłował wyłamać się ze zmywu milczenia i protestował przeciwko stawianiu ideologii w miejsce nauki, ten tracił stanowisko, a czasem w tajemniczych okolicznościach znikał z życia publicznego. Do nielicznych wyjątków należały uniwersytety katolickie, które od początku demaskowały marksizm, leninizm i komunizm jako groźną utopię, a nie najwyższą zdobycz myśli naukowej.

Ideologia marksizmu i leninizmu była wprowadzana na uczelnie przemocą i drogą administracyjną. Na uczelniach nie wolno było prowadzić badań czy wykładów z takich dziedzin wiedzy, które choćby pośrednio wykazywałyby irracjonalność oraz utopijność ideologii, na której opierała się ludobójcza dyktatura komunistyczna. Po upadku komunizmu

z dnia na dzień z programów badań i wykładów polskich oraz europejskich uczelni marksizm i leninizm po prostu zniknął. Po cichu. Bez słowa komentarza i przeprosin. Bez pozbawienia tytułów naukowych, zdobytych dzięki wysługiwaniu się ideologii i aparatuwi przemocy. Na uczelniach pozostali jednak ci sami wykładowcy, mający te same – osobiste, towarzyskie i finansowe – powiązania z ludźmi oraz środowiskami, które przemocą podtrzymywały komunistyczny układ.

Obecnie to właśnie ci wykładowcy, a także ci ich uczniowie, którzy mają podobne powiązania interesów – wiążą uczelnie w inną, jeszcze bardziej sprzeczną z rzeczywistością ideologię, jaką jest utopia gender. Podobnie jak to miało miejsce w odniesieniu do marksizmu, również ideologia gender wprowadzana jest na uczelnie odgórnie. W jej promocję zaangażowane są instytucje państwowe i międzynarodowe, a także ogromne środki finansowe – prywatne i z naszych podatków. Również i w tym przypadku cenzura w postaci politycznej „poprawności” staje się coraz bardziej szczelna po to, by tworzyć komfortowe warunki tym pracownikom akademickim, którzy promują ideologię gender i „wykazują” jej „prawdziwość” oraz „rzetelność”.

Na „badania”, które mają uwiarygodnić ideologię gender, przeznacza się ogromne pieniądze. Za prace „naukowe” w tej dziedzinie pracownicy akademicy otrzymują stopnie naukowe, coraz ważniejsze stanowiska i wysokie profity materialne. Dominujące media traktują akademickich ideologów gender jako najwyższe autorytety intelektualne. A wszystko to czyni się dlatego, że ideologia ta stwarza ludziom przewrotnym szansę na wprowadzenie dyktatury, która może trwać dłużej niż komunizm. Celem ideologii gender jest bowiem doprowadzenie do uzależnienia większości ludzi od seksu poprzez narzucenie im wiary

w to, że nie są kimś rozumnym i wolnym, zdolnym do miłości, małżeństwa i rodziny, lecz kimś zdeterminowanym przez „orientację” seksualną i że szczytem szczęścia będzie dla nich doznawanie przyjemności seksualnej z kimkolwiek, w jakimkolwiek sposób i w jakimkolwiek wieku – począwszy od przedszkola.

W tej sytuacji rolę uczelni katolickich jest pomaganie społeczeństwu, by poznało prawdę na temat ideologii gender, a także na temat jej protektorów, założonych celów i społecznych oraz politycznych skutków. Demaskowanie ideologii gender powinno znaleźć się w programach uczelni katolickich i wszystkich innych uczelni, które służą badaniu rzeczywistości, a nie propagowaniu ideologicznych fikcji. Ważna jest precyzja terminologiczna w tym względzie. Cudzo o to, by nie stwarzać choćby pozoru wspierania tej nieludzkiej ideologii i by nie sugerować, że ideologia gender to jakaś wiedza, wynikająca z naukowych badań. Wykłady na ten temat mogą mieć sformułowania typu: „Ideologia gender jako antropologiczna utopia”. Nie powinno się natomiast nigdy – a zwłaszcza w tytułach krytycznych wykładów – wiązać tej ideologii ze słowem „studies”.

Ideologia gender, która terroryzuje nie tylko instytucje państwowe, media i kulturę, ale także uczelnie, będzie coraz szybciej wydawać swoje zatrute owoce. Na coraz większą skalę będzie niszczone małżeństwo i rodzina. Coraz więcej ludzi będzie dotkniętych uzależnieniem od seksu i chorobami wenerycznymi. Coraz więcej kobiet będzie niszczyło swoje ciało, psychikę i sumienie poprzez antykoncepcję, aborcję i stawanie się narzędziem zaspakajania seksualnej przyjemności w rękach tych, którzy nie kochają. Gdy rozmiary kosztów społecznych zagrożą istnieniu społeczeństw Europy, wtedy któregoś dnia –

jak to było w przypadku komunizmu – wyznawanie ideologii gender stanie się powodem do hańby i odrzucenia przez społeczeństwo. Wtedy propagatorzy tej ideologii z dnia na dzień wyprą się tego, że mieli jakikolwiek związek z tą ideologią, a za przejaw zniesławienia będą traktować to,

że ktoś nazwie ich eks-genderystami. Z programu uczelni znikną jakiekolwiek wzmianki, że były tam kiedykolwiek prowadzone gender „studies”. Jedyne, co pozostanie, to wstydlive próby ukrycia śladów niechlubnej przeszłości. I aktualne cierpienie milionów ludzi.

Ks. dr Marek Dziewiecki – psycholog, wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu, krajowy duszpasterz powołań, dyrektor Radomskiego Telefonu Zaufania „Linia Braterskich Serc”.

ks. Marek Dziewiecki

Wychowywać dzisiaj

Wychowanie to podstawowa forma miłości dorosłych do dzieci.

Wstęp

Jednym z groźnych obecnie zjawisk jest rosnąca liczba rodziców, którzy rezygnują z solidnego wychowywania dzieci. Tendencja ta wynika z kierowania się w pedagogice zawężonym i nierealistycznym spojrzeniem na człowieka, w którym przecenia się możliwości dzieci i młodzieży, a ignoruje się ich słabości i potrzebę pracy nad sobą. Wielu rodziców wierzy w spontaniczną samorealizację swoich pociech, w „wychowanie” bez stresów czy też w wychowanie poprzez... brak wychowania (antypedagogika). Uchylanie się przez rodziców od zadań wychowawczych bywa również uzasadniane przekonaniem, że wychowanie to niepotrzebne stresowanie dzieci i młodzieży, albo narzucanie im zbędnych norm moralnych czy zasad postępowania.

Niektórzy rodzice myślą, że jeśli wychowają swoje dzieci na dobrych ludzi, to będą one bezradne wobec ludzi złych i pozwolą się krzywdzić. Takie obawy wynikają z mylenia dojrzałości z naiwnością. Jeśli rodzice wychowają swoje dzieci w mądry sposób, czyli na wzór Jezusa, to one nikogo nie będą krzywdzić, ale też nie pozwolą na to, by ktoś je krzywdził, gdyż – podobnie jak uczynił to Jezus przed żołnierzem, który Go uderzył – będą umiały stanowczo się bronić.

To nie wychowanie lecz przeciwie – to rezygnacja z wychowywania młodego pokolenia prowadzi do poważnego kryzysu dzieci i nastolatków. Solidne wychowanie to najlepsza forma przygotowania młodego pokolenia do mądrego i pogodnego radzenia sobie z życiem. Natomiast rezygnacja z takiego wychowania oznacza skazywanie dzieci i młodzieży na bezradność i związany z nią stres w obliczu wyzwań, jakie